Opłacone ryczałtowo.

Nr. 44. Kraków-Lwów, dnia 1 listopada 1931 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 2 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.066

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Wieś a Brześć.

Światowy pan, dziennikarz z miasta, podkpiwa w „Weselu" Wyspiańskiego z chłopów, mówiąc:

„Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna", poczem dodaje: „Ja myślę, że na waszej parafji świat dla was (t. j. chłopów) aż dosyć szeroki".

Nie innego zdania są o chłopach dzisiejsi sanatorzy, uważając, że chłop nie wybiega myślą poza opłotki swej zagrody, parafja jest dla niego aż nadto szerokim światem.

Po ogłoszeniu znanego listu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, łódzka „Prawda" organ ks. Radzwiłła, Poznańskiego i Szeiblera zarzuciła profesorom, że „są bardzo słabymi znawcami duszy tłumu, gdyż niewielki i głównie papierowy szum, jaki ten list i protesty w sprawie Brześcia wznieciły w życiu publicznem, jest tylko maleńką burzą w szklance wody, która jutro ucichnie".

Istotnie ucichła, zwłaszcza gdy wdał się w to prokurator, konfiskując protesty, a władze administracyjne rozwiązując protestujące Rady gminne.

Jakkolwiek my chłopi, przy wiekowej naszej niewoli, nędzy, poniżeniu i ciągłej biedzie istotnie staliśmy się zobojętniali na wiele wydarzeń, to jednak, będąc ciągle krzywdzeni, na krzywdę mamy czułe serce i krzywdy nie zapominamy tak łatwo i prędko, jak to się zdaje jaśnie panom, w których sercu myśl nie trwa ani godziny.

Brześć uważamy za ogromną krzywdę, która nas boli, która nam spokoju nie daje, która szeptem powtarzana jest od domu do domu, od ucha do ucha.

Brześć żyje w sercach miljonów i niechaj się nikt nie łudzi, że to burza w szklance wody, co bowiem dostało się do serca chłopa i krwią jego żywi, ma zapewniony długi żywot.

My pomrzemy, a nasze dzieci i wnuki szeptać będą owo słowo „Brześć" ze zgrozą, z oburzeniem.

Krzywda bowiem jest pamiętliwa, jak mówi poeta, „łamie krzywda miecz i w drzazgi trzaska pancerz".

Rozpoczął się w Warszawie i prowadzi się proces przeciw więźniom brzeskim.

Bacznie śledzimy jego przebieg, nadsłuchujemy, jak się odbywa rozprawa, z niecierpliwością oczekujemy na wyrok, wyrok sprawiedliwy.

Wyrok zawsze powinien być sprawiedliwy, na dowodach i sumieniu sędziowskiem oparty; w tej sprawie wyrok będzie miał decydujące znaczenie dla polskiego sądownictwa, śmiem powiedzieć, dla całego państwa.

Jak nas to strasznie zabolało, gdyśmy wyczytali w gazetach, że Sąd w Radomiu zasądził robotników na 12 lat ciężkiego więzienia na podstawie zeznań świadka, który ma na swem sumieniu wiele oszustw i malwersacji, jak odetchnęliśmy z ulgą, gdy Sąd apelacyjny wyrok ten zniósł i uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Poczucie sprawiedliwości, wiara w sprawiedliwość są najcenniejszemi wartościami, na których się opiera państwo; gdy te fundamenty zostaną podkopane, mury rysują się i pękają, a cały gmach rozsypuje się w gruzy.

T. POLAŃSKI.

Rozpoczął się proces brzeski.

W poniedziałek, dnia 26. października rozpoczął się w Warszawie w pięknej sali kolumnowej dawnego pałacu Paca, proces b. więźniów w Brześciu. Wskutek niewielkich rozmiarów tej sali, władze sądowe ograniczyły bardzo dostęp na rozprawę do publiczności, a także i sprawozdawców dziennikarskich.

Na ławie oskarżonych zasiadło 11 działaczy politycznych: Norbert Barlicki, Kazimierz Bagiński, Stanisław Ciołkosz, Stanisław Dubois, Władysław Kiernik, Herman Liebermann, Adam Prager, Józef Putek, Stanisław Sawicki i Wincenty Witos. Ławę obrońców zajęło około 20 adwokatów z pp. Berensonem, Benklem, Barcikowskim, Honigwillem, Jaroszem i Nowodworskim, Rudzińskim, Śmiarowskim, Sterlingiem, Szurlejem i St. Urbanowskim na czele. Wskutek tak wielkiej liczby oskarżonych, jak i obrońców, mało miejsca pozostaje na sali dla sprawozdawców i publiczności, toteż ze strony sprawozdawców uwzględnione będą przedewszystkiem zgłoszenia prasy miejscowej, a prasa zamiejscowa i zagraniczna otrzyma bilety wejścia jedynie w tym wypadku, gdy zostanie jakieś wolne miejsce.

Dla publiczności pozostało jedynie kilkadziesiąt miejsc, a karty wstępu otrzymały jedynie rodziny oskarżonych. Z powodu wielkiej liczby świadków, których przypuszczalnie będzie około trzystu, proces, jak sądzą w kołach sądowych, potrwa nie krócej, niż miesiąc do 5 tygodni.

———X———

B. prez. Wojciechowski świadkiem w procesie brzeskim.

Adwokaci b. więźniów brzeskich przygotowali sensacyjną listę świadków, których zamierzają powołać na ten proces.

Liczba ta osiągnie cyfrę 150. Będą obecni i byli członkowie rządu i najwybitniejsi przedstawiciele ugrupowań politycznych. Celem stwierdzenia pewnych okoliczności, ściśle związanych ze sprawą — wezwany ma być na świadka b. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, p. Stanisław Wojciechowski.

——000——

Folwark kupiony na licytacji za... 1 złotego.

Prasa wileńska podaje, że hala licytacyjna sądu okr. w Wilnie, pełna jest codziennie spekulantów, nabywających majątki ziemskie, wystawione na licytację.

Za niesłychanie niską cenę, bo 215.000 zł. nabył jeden ze spekulantów dobra starego rodu Parczewskich, Czerwony Dwór.

Na licytację został wystawiony majątek wielkiego ziemianina, Wagnera.

Kupiec wileński, Daiches, nabył na licytacji folwark w powiecie studzyńskim, za cenę 1 zł.(?)

Jak donosi prasa, folwark ten był już wystawiony po raz drugi na licytację, lecz nie znalazł nabywców, gdyż jest oddany w dzierżawę na 36 lat.

Komu oddajemy telefony?

W związku ze sprawą oddania telefonów naszych trustowi angielskiemu, pisze „Robotnik" (nr. 360-ty):

1) poza plecami „Telephon Automatic and General Trust Ltd.", stoi pruski koncern Siemensa, finansujący akcję Hitlera.

2) sam „Trust" pobiera pieniądze z funduszu eksportowego rządu angielskiego, płacąc 1 i pół procent a biorąc od Polski 8 i pół. Niezły zarobek!

———X———

Spadek konsumcji towarów skartelizowanych i zmonopolizowanych.

Według danych Państwowego Urz. Statystycznego, konsumcja towarów zmonopolizowanych i skartelizowanych w czasie od 1 stycznia do 30-go lipca b. r. w porównaniu z tym samym okresem czasu roku ubiegłego, przedstawia się następująco:

	1931	1930
cement (tonn)	318.457	460.204
nafta (tonn)	52.215	57.946
cukier (tonn)	192.637	201.489
drożdże (quin.)	50.210	53.276
tytoń (wartość w tys. zł.).	376.882	413.569
spirytus (tys. litr.)	16.276	22.551
sól jad. (tonn)	152.690	158.164
zapałki (skrzyń)	61.027	85.732

Jak wynika z powyższego zestawienia widoczny spadek zaznaczył się w konsumcji wszystkich towarów. Skoro się zważy, że spadek nastąpił nawet w zużyciu towarów pierwszej potrzeby, to łatwo wysnuć wniosek, że zestawienie powyższe jest wymownym sprawdzianem ogólnego zubożenia ludności.

——oOo——

Boją się krytyki nawet swoich najbliższych.

Wniosek BB. o ograniczenie przemówień posłów do 15 minut, wywołał nietylko w prasie opozycyjnej ale nawet i w prasie sanacyjnej, ostrą krytykę. Doszło do tego, iż pismo sanacyjne „Kurjer Poranny", w którym p. J. Piłsudski ogłaszał swoje wywiady, zostało skonfiskowane za krytyczne uwagi w tej sprawie.

Nie ten godzien pamięci, kto gnębił, kto zdzierał;
Nie ten, kto łzy wyciskał, lecz kto je ocierał.

Krasicki.

Więźniowie brzescy w Krakowie.

Kraków, który już rok temu pierwszy zaprotestował przeciw Brześciowi, jako centrum kultury polskiej, objawia żywe zainteresowanie dalszym przebiegiem sprawy. Stąd to w ub. sobotę 24 b. m. zebrało się w sali Starego Teatru około 50 wybitnych osobistości, reprezentujących naukę, kulturę i myśl polityczną Krakowa, by podzielić się swemi uczuciami z gronem więźniów brzeskich.

W swobodnej i serdecznej atmosferze wspominano wydarzenia zeszłej jesieni.

MOWA REKTORA MARCHLEWSKIEGO.

Pierwsze z przemówień toastowych wygłosił senator, prof. dr Marchlewski, b. rektor Uniw. Jag., który rozpoczął od pytania, jak się to stało, że spotykamy tu przedstawicieli tak różnych poglądów i zawodów? Jako przyrodnik, mowca tłumaczy sobie ten fakt pewną naturalną selekcją społeczną, która grupuje i skupia w obecnej Polsce wszystkie te elementy, które poczuwają się do cnót rycerskości i odwagi cywilnej.

— Mam nadzieję, — mówił prof. Marchlewski — że zwycięży sprawiedliwość, że przeważy tysiącletnia kultura narodu i jego sumienie. Jedna rzecz jest niewątpliwa, że ludzie, którzy byli w Brześciu, pracowali w swojem przekonaniu dla dobra Polski, a nie na jej szkodę.

Z temi słowy prof. Marchlewski wzniósł toast na pomyślność byłych więźniów.

PRACA DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.

Sen. Korfanty stwierdził, że dzisiejsza rzeczywistość sanacyjna przejmuje nas nieraz obrzydzeniem. Mimo to pracujemy, bo czerpiemy siły z przeszłości, a pracujemy dla przyszłości, by takich czasów, jak dzisiejsze, nie musiały przeżywać przyszłe pokolenia. Dalej wyraził nadzieję, że rozpoczynający się proces skończy się tak, jak wszystkie wielkie procesy historyczne, a więc zwycięstwem godności ludzkiej, prawa i kultury. Stwierdziwszy w końcu, że rozbudzenie opinji polskiej do tej walki o prawo i kulturę jest w niemałej mierze zasługą szeregu profesorów Uniw. Jag., wzniósł toast na cześć tej prastarej Wszechnicy.

WIĘZIENIE ZBLIŻYŁO PRZECIWNIKÓW.

Z kolei zabrał głos pos. Lieberman i wzniósł toast na cześć Krakowa, jako tego miasta, z którego wyszedł gromki głos gniewu moralnego i zbawienny wstrząs psychiczny.

— Byliśmy — mówił pos. Lieberman — razem w jednej celi, a byliśmy dawniej zaciętymi przeciwnikami. Tam jednak poznaliśmy się nawzajem, tam otwarły się nasze dusze. Na ich dnie widziałem wszędzie tę samą tęsknotę za wolnością, za prawem, za honorem. To też wierzę w triumf sprawiedliwości.

ŁAMANIE PRAWA POCZĄTKIEM ANARCHJI.

Prof. Heydel zaznaczył, że w historji każdego narodu zdarzać się mogą złamania prawa, ale z chwilą, kiedy rewolucja osiągała władzę, jej obowiązkiem przed historją było zawsze jak najtroskliwsze przestrzeganie i szanowanie prawa. Łamanie prawa od góry dopiero prowadziłoby do rozkładu organizacji państwowej i anarchji. Przypomniawszy, że jednem z najmocniejszych wystąpień w obronie prawa była mowa pos. Liebermana przed Trybunałem Stanu, wzniósł toast na jego zdrowie.

Ks. prezes Kasprzyk mówił o tem, co przeszli więźniowie brzescy. Stwierdził, że dokonało się przesilenie w opinji, która we wrześniu ub. roku zdezorjentowana, dziś wie już, co myśleć o tem wszystkiem. W osobie pos. Dębskiego widzi mowca przedstawiciela młodego pokolenia, które nie może pojąć, że w nowej Polsce możliwe są fakty i metody, jakich świadkami jesteśmy w ciągu ostatnich lat. Ta młoda Polska doczeka się zwycięstwa.

NASTĘPSTWA ZATRUCIA NIEWOLĄ.

Pos. Dębski podkreślił, że po odzyskaniu niepodległości nie zdołano wraz z uzyskaniem granic odrzucić następstw zatrucia wiekową niewolą. Sanacja przejęła wszystko złe, co pochodzi od gorszej części narodu rosyjskiego. Mowca jest o przyszłość spokojny. Z chwilą, gdy sanacja odejdzie, nie powtórzy się Brześć, ktokolwiekby doszedł do władzy. Mowca kończy silnym akcentem wiary w przyszłość narodu.

ZATRIUMFUJE MYŚL PAŃSTWOWA.

Prezes Witos mówił o tem, co było w Brześciu najboleśniejsze. Był to widok tych, którzy dali się użyć za narzędzie. Pos. Witos zakończył wyrażeniem niezłomnego przekonania, że zatriumfuje myśl wolna, myśl państwowa, myśl obywatela, któremu drogą jest Polska, oparta na prawie i sprawiedliwości.

CI, KTÓRZY MILCZELI...

Gen. Kukiel mówił o tych, którzy rok temu milczeli.

— Milczeli — wołał — panie pośle Lieberman, ci, których Pan bronił od stryczka w Marmarosz Sziget. Milczeli ci, którzy widzieli prezesa Rządu Obrony Narodowej na froncie pod Radzyminem w 1920 r. Milczeli ci, którzy współpracowali z woj. Dębskim i podziwiali jego zasługi w wyrwaniu Wołynia z anarchji. Milczeli wreszcie i ci, którzy korzystają z owoców długoletniej, ofiarnej pracy Korfantego na Śląsku.

Jestem szczęśliwy — zakończył gen. Kukiel — że mogę mówić za tych, którzy mają usta zamknięte.

B. pos. Wójcik mówił o tragedji duszy chłopa, który patrzeć musi na obecną rzeczywistość.

NARÓD MUSI CENIĆ SWÓJ PARLAMENT.

Prof. Konopczyński przypomniał z historji, że przedstawicielstwo narodowe w różnych krajach miało tych, którzy w jego obronie cierpieli. W Polsce ich jeszcze nie było. A to było rzeczą nieuniknioną, a konieczną, by naród nauczył się cenić swój parlament. Polsce potrzeba takich, którzy umieją cierpieć za swe zasady, za swe przekonania i dlatego mowca wznosi zdrowie posłów.

Pos. Ciołkosz stwierdził, że można zostać „wychowawcą" narodu mimowoli. To, co czyni sanacja, ma wbrew jej chęciom także dodatnie skutki. Jeśli dorobkiem Brześcia będzie to, żeśmy się zbliżyli i poznali, że szpady nasze krzyżować się będą w rycerskiej walce, to będzie to wielki a mimowolny dorobek Brześcia.

Moralne zdrowie ludu polskiego uwydatnił także ostatni mowca prof. Janik, przeciwstawiając się upadkowi pewnej części inteligencji. Zakończył zaś wyrażeniem wiary, że przeszkody przezwyciężymy i doczekamy się lepszych czasów.

Poważny i niezwykle serdeczny był nastrój tego towarzyskiego spotkania. Ujawniła się we wszystkich przemówieniach troska o przyszłość Narodu i Państwa.

Z więźniów brzeskich oprócz tych, którzy przemawiali, obecny był poseł Mastek.

Ze wzruszeniem wysłuchali zebrani listu Ks. prałata Świeykowskiego, który złożony niemocą, nie mógł przyjechać. List ten kończył się słowami: „Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy".

(„Głos Narodu" z 26. X. 1931, Nr. 289).

Przeciwko rządom komisarskim.

W ubiegłym miesiącu została w Wierzchosławicach rozwiązana Rada gminna, a zamianowany komisarz. Fakt ten wywołał wielkie rozgoryczenie w gminie. Dowodem tego było tłumne zgromadzenie miejscowej ludności, która zebrała się dnia 18. b. m. dzięki inicjatywie p. Stawarza, Solaka, Mamcarza i Mistora.

Na zebraniu tem uchwalono votum zaufania dla rozwiązanej Rady gminnej, a votum nieufności dla komisarza i jego Rady przybocznej.

Następnie zebrani zwrócili się do starostwa o przeprowadzenie nowych wyborów zgodnie z paragrafem 109 ustawy gminnej.

———oOo———

Radny Kołodziej.

„Polonia" katowicka Nr. 2518 donosi:

Posiedzenie rady gminnej w Szarleju zostało przerwane wskutek niepoczytalnego wystąpienia jednego z radnych sanacyjnych.

Przy rozpatrywaniu sprawy urządzenia nowowybudowanej ochronki radny Ch. D. p. Kołodziejczyk postawił wniosek, ażeby ze względów oszczędnościowych nie zakupywać portretów marszałka Piłsudskiego, lecz tylko P. Prezydenta Mościckiego.

Na propozycję tę sanacyjny radny Kołodziej zarzucił radzie... antypaństwowe działanie, żądając rozwiązania całej rady gminnej.

W odpowiedzi na niepoczytalne obelgi sanacyjnego waleta radni wszelkich frakcyj (prócz sanacji) opuścili salę posiedzeń. Dalszych uchwał nie powzięto, gdyż pozostała ilość sanacyjnych radnych nie mogła powziąć prawomocnych uchwał.

———o-0-o———

Osadnicy żydowscy na Polesiu.

W województwie nowogródzkiem i poleskiem utworzona została żydowska spółka kolonizacyjna „Ika". Spółka ta przystąpiła do nabywania majątków, wystawionych na licytację. Spółka zamierza zakupić na Polesiu 5.000 ha gruntów dla osadników żydowskich.

Gdy rząd jest szalony, wtedy wszystkich rozumnych ludzi zamyka do więzienia —

Börne.

Zdźbło a belka.

W „Gazecie Grudziądzkiej" Nr. 89 zamieścił Ks. Józef Panaś następujący artykuł:

Organ wojewody Lamota, sanacyjny „Dzień Pomorski", z okazji tarnowskiego zjazdu Stronnictwa Ludowego, który między innemi uchwalił szerzenie wstrzemięźliwości od alkoholu i tytoniu, bo tylko trzeźwy włościanin potrafi w obecnych warunkach w należyty sposób bronić swoich praw, napadł w ordynarny sposób na b. posła i więźnia brzeskiego p. Putka, a mnie postawił zarzut występowania publicznego razem z człowiekiem, który został z Kościoła katolickiego wyklęty. Sprawę tę chcę wyjaśnić.

Otóż stwierdzam, że nietylko p. Putek, ale nikt wogóle ze Stronnictwa Ludowego nigdy nie był i nie jest wyklęty z Kościoła katolickiego, bo w naszem Stronnictwie ani wśród przywódców, ani wśród szerokich mas ludowych niema odstępców od Kościoła katolickiego, którzyby, celem wyskarżenia rozwodu ze starzejącą się żoną i poślubienia młodszej, porzucali wiarę swoich ojców i przechodzili na kalwinizm. Natomiast wśród dygnitarzy sanacyjnych, zajmujących ministerjalne stanowiska roi się od zaprzańców wiary i dziś nie trzeba ich wyliczać po nazwisku, bo wszyscy ich znają. Wszyscy ci zaprzańcy, a najbliżsi przyjaciele i współpracownicy ks. prałata Żongołłowicza, ks. prałata Madeja, ks. Czuja i t. d. są z Kościoła katolickiego wyklęci, natomiast p. Putek był i jest katolikiem, a miał zatarg z proboszczem w Choczni o to, kto ma pobierać należytość za podzwonne, komitet parafjalny, czy proboszcz i skutkiem tego otrzymał interdykt czyli zakaz uczęszczania do kościoła w Choczni. P. Putek, jako dobry katolik, do zakazu tego się zastosował, a sprawę skierował do sądu biskupiego w Krakowie, gdzie również poczynił starania o cofnięcie interdyktu.

Zatargi pomiędzy proboszczami a parafjanami trafiają się i trafiać się będą, a na to są sądy duchowne, aby takie sprawy rozstrzygały. Ani wikarjusz ani proboszcz z Pacanowa nie są bowiem nieomylnymi w zarządzeniach sprawami kościelnemi.

Przy tej okazji wychodzi na jaw obrzydliwy faryzeizm w stosunku do Kościoła katolickiego. Inny dziennik sanacyjny, organ Radziwiłłów „Dzień Polski" wzywa wprost duchowieństwo, aby wstępowało w szeregi sanacji dla materjalnych korzyści, a przytem poucza księży, że „zasady Kościoła bynajmniej nie wymagają osądzenia publicznego czynów i osób rządzącego obozu politycznego, póki prawa i interesy Kościoła nie będą na szwank narażone". To przewrotne zdanie jest wprost sprzeczne ze stanowiskiem Ojca św. Piusa XI, który na gwałty i pogróżki faszystów Mussoliniego powiedział: „Życie możecie mi odebrać, ale do milczenia zmusić mnie nie możecie".

W stosunku do licznych dzisiaj apostazyj wśród najwyższych dygnitarzy sanacyjnych w stosunku do półbolszewickiego projektu prawa małżeńskiego, w stosunku do gwałtów, oszustw i nadużyć, jakie dziś szaleją w Polsce — stanowisko kapłana katolickiego musi być takie same, jak stanowisko Ojca św.: „Życie możecie mi odebrać, ale do milczenia zmusić mnie nie możecie".

Nie mam prawa i nie chcę roztrząsać tych duchownych, którzy solidaryzują się z gwałtami brzeskimi, którzy publicznie występują razem z odstępcami z Kościoła katolickiego i tychże odstępców i rozwodziarzy wszelkiemi sposobami zachwalają, ale jedną mogę zrobić uwagę, że księża, należący do Be-Be, nie stosując się do przykładu, danego przez Ojca św., stwarzają pozory, że duchowieństwo, należące do sanacji, pochwala zaprzaństwo wiary katolickiej i innych naruszeń kanonów wśród dygnitarzy państwowych, co nawet „Dzień Polski" ubocznie przyznaje, tudzież, że pochwala czyny przemocy, terroru, brutalności w stosunku do przeciwników politycznych, umorzenia pewnych wysoce drażliwych śledztw i t. p. spraw, sprzecznych ze sumieniem katolickiem.

„Wy jesteście sól ziemi — powiedział Chrystus do Apostołów — a jeżeli sól zwietrzeje, to czem solone będzie? Na nic się zda taka sól, tylko aby była wyrzucona i zdeptana od ludzi".

Ks. Panaś.

———o-0-o———

Klęska pożarów w Polsce.

Klęska pożarów ogarnia Polskę w coraz większych rozmiarach. Fakt ten potwierdza statystyka, która podaje nietylko rosnącą wciąż liczbę pożarów (w r. 1926 — 7.586, w r. 1927 — 9.415, w r. 1928 — 10.548, w r. 1929 — 14.764), ale i wzrost liczby podpaleń (w r. 1926 — 2.191, w r. 1927 — 2.353, w r. 1928 — 2.909), wreszcie pożarów, wynikłych z nieostrożności (w r. 1926 — 1.058, w r. 1927 — 2.412, w r. 1928 — 2.813). Zebrane materjały za rok 1929, statystycznie jeszcze nieopracowane wskazują na to, że znaczna część pożarów i w tym roku powstała wskutek podpaleń.

———0———

Ze Sejmu.

Nie dłużej nad 15 minut.

Posiedzenie Sejmu z 20 i 23 października b. r. poświęcone zostało znanemu **kagańcowemu projektowi zmiany regulaminu.**

Projekt ten ujął ostatecznie poseł **Paschalski** z Be-Be w następującą zmianę art. 42 regulaminu:

„Przemówienia posłów nie mogą trwać dłużej niż godzinę. Marszałkowi służy prawo ograniczenia przemówień do oznaczonego przez siebie czasu, jednak nie poniżej 15 minut, a po ich upływie, do odebrania głosu".

Ponieważ Marszałek bardzo nie lubi przemówień posłów z opozycji, przeto z chwilą uchwalenia powyższej zmiany, posłowie z opozycji ograniczać się muszą w swych przemówieniach do 15-tu minut.

Wolność słowa, podstawowe prawo każdego parlamentu, w pętach.

Nic też dziwnego, że o ową zmianę rozgorzała w Sejmie ostra walka.

Po referencie pośle Podoskim, zabrał głos poseł **Pużak** z P. P. S., który między innemi powiedział:

Społeczeństwo nie zniesie okupacji sanacyjnej.

„Czy panowie przypuszczają, że społeczeństwo zmaltretowane dzisiejszą sytuacją, społeczeństwo, które przeszło wojnę światową, poto zmieniało i okupację i rządy najeźdnicze, ażeby **sprowadzić na siebie tego rodzaju okupację,** której jesteśmy świadkami? (Oklaski na lewicy). Czy panowie przypuszczają, że to, co było godne potępienia, gdy nosiło nazwę Rosji czy Niemiec, powinno być chwalone dlatego, że to robią Polacy? W waszych wszystkich projektach wyjątkowych, w waszych regulaminach zeszły się najgorsze intencje (zamiary), które pokutowały w różnych kombinacjach despotycznych (samowładnych)".

Komuniści rządzą wśród bebeków.

„Panowie odnajdą w swoich enunojacjach (oświadczeniach) treść różnorodną i faszystowską i komunistyczną nawet. Tak, u was zeszły się te drogi! Mogę służyć panom w prywatnych rozmowach szeregiem przykładów, jacy ludzie u was się odnaleźli. Mówię publicznie: **i komuniści u was siedzą, sprawują ważne funkcje!** Wszystko się zatem zeszło po to, ażeby naród ujarzmić. Więc proszę panów, nie dziwcie się, że **Naród, który walczył z wszelką przemocą obcą, musi walczyć z przemocą mu dziś narzuconą i że nie ustąpi przed żadnemi ograniczeniami.**

A my, przedstawiciele tego narodu wojującego o swoje prawa, nie ulękniemy się tej waszej nowej inicjatywy (projektu), która nie jest inicjatywą twórczą, ale inicjatywą destrukcji (burzenia)". (Oklaski).

Pochód przeciw wolności.

Poseł Stroński z Klubu Nar. stwierdził:

Wiemy, że wniosek Panów to tylko część nie chwilowych i nie błahych dążeń. Jeśli zważy się wszystko to, co ostatnio uczyniono **przeciw swobodzie słowa dziennikarskiego, przeciw prawu odbywania zebrań, przeciw swobodzie słowa w sądach** i dodamy do tego to, co się obecnie robi **przeciw wolności słowa w Sejmie, to to jest jeden wielki pochód niszczycielski przeciw swobodzie słowa w Polsce.** (Oklaski na ławach opozycji; głosy: hańba!). W tym kraju, w którym ongiś srożyła się cenzura rosyjska i dziś nie jest lżej i przeciw temu burzą się uczucia. (Oklaski na ławach opozycji). Naród, który walczył z ustawą niemiecką z r. 1907 przeciw zebraniom polskim, widzi, że dziś zebrania są podstępnie udaremniane. W sądach art. 82 ustawy o ustroju adwokatury zamyka usta adwokatom, a nie adwokat, broniący mordercę, lecz adwokat, któryby bronił przeciwnika politycznego kierunku rządowego, byłby usunięty z adwokatury. Teraz zaś przychodzi niepotrzebne ograniczenie swobody słowa w Sejmie.

Ale, proszę Panów, w żadnej dziedzinie ten pochód się nie powiedzie, za długo bowiem naród polski o te swobody walczył, aby je sobie dał wydrzeć. (Wielka wrzawa i ostra utarczka posłów BB. z posłami Klubu Narodowego).

Będziecie musieli nie ograniczać się do zmiany regulaminu, lecz zmienić także art. 13 Konstytucji, który stanowi, że posłem może być każdy, kto ukończył lat 25, dodając, że posłem może być każdy głuchoniemy, który ukończył lat 25, lub odwrotnie niemowlę, małe dziecko, poprostu bebe (wesołość). Jeśli nie, to będziecie musieli zmienić art. 17 Konstytucji i wprowadzić postanowienie że poseł, który otworzy gębę w Sejmie, traci mandat.

I chwila nie jest stosowna, by występować z marnemi wnioskami regulaminowemi, a jeśli sądzicie Panowie, że to, co krajowi powinni dać w tej chwili Minister Skarbu i Minister Przemysłu i Handlu, zastąpi mu twórczość pp. Cara z Podoskim w Komisji Regulaminowej, lub p. Cara z p. Podoskim w Komisji Konstytucyjnej, to ulegacie Panowie złudzeniu.

To, że i my w tej Izbie zasiadamy, jest wynikiem pewnych praw. Regulamin jest to, jeśli nie magna, to przynajmniej parva charta. I jeśli wiadomo, że większość może zrobić co chce, to jednak po to jest regulamin, aby pewien zakres uprawnień istniał i dla innych, bo inaczej nie byliby tu wcale potrzebni. Wartoby więc zastanowić się nad tem, czy ta charta ma być zniszczoną. Jeśli tu siedzimy, to uważamy, że mamy tu jeszcze coś do zrobienia i że możemy urzeczywistniać w pewnej mierze swą odpowiedzialność. Lecz to, że tu jesteśmy, wynikło i z waszej woli, bo po przewrocie majowym mogło nas tu wcale nie być. Lecz Panowie sami wiecie, że obecność nasza jest potrzebna i to nietylko Panom, gdyż wartość nasza jest w tem, że was jest czterech na jednego z Kl. N., lub trzech na jednego z listy 7 lewicy i środka, a bez nas to wartość wasza spadnie do zera, ale potrzebna jest i Państwu. Jeśli zniszczycie ostatnie podstawy, na których oprzeć się może przebywanie w Sejmie przeciwników Rządu, to nas tu nie będzie, a jakie tego będą następstwa, to niektórzy z panów rozumieją. (Oklaski na ławach opozycji).

Na trybunę wchodzi b. minister Sprawiedliwości, za którego rządów nastąpiło aresztowanie i wywiezienie posłów do Brześcia, poseł i wicemarszałek Sejmu Car.

Na jego widok zawołał poseł **Wyrzykowski** z Klubu Ludowego: "Generalny łamacz prawa".

P. Car: Zaszczytu nie przynosi panu ta ordynarność (!).

P. **Piotrowski** (PPS): Pan nie może mówić o ordynarności.

P. Car: Raczą panowie wybaczyć i rozgrzeszyć mnie z tego, że nie będę mógł postawić swego przemówienia na tak wysokim poziomie demagogji, jak to uczynili obaj mówcy poprzedni (oklaski na ławach BB., okrzyki z prawa i z lewa).

P. **Piotrowski:** Bezczelność!

Marszałek przywołuje p. Piotrowskiego do porządku. Powtarzają się nieustannie okrzyki na lewicy, a poseł Śledziński coś woła, czego nie słychać z powodu wrzawy. Gdy p. Ślendziński ciągle gestykuluje, marszałek wykluczył go z jednego posiedzenia, a gdy nie wyszedł, wykluczył go z 3-ech posiedzeń.

Wrzawa coraz większa. Gdy straż marszałkowska zbliża się do Śledzińskiego i usiłuje go wyprowadzić, p. Wyrzykowski woła: **Chcą wyrzucić katorżnika, który 10 lat przesiedział na katordze. A gdzie byli wtedy pp. Świtalski i Car?**

Marszałek przerywa posiedzenie na 5 minut, posłowie lewicy — wychodząc ze sali zaśpiewali **„Gdy naród do boju".**

PO WZNOWIENIU OBRAD.

Po wznowieniu postępowania przemawiał pos. **Czernicki z Klubu ludowego, Czetwertyński, Bitner** (Ch. Dem.), który oświadczył: Jeżeli panowie doprowadzicie do tego, że ludność straci wiarę w swój parlament, to dojdzie do tego, że nie w tym parlamencie będzie toczyła się walka, lecz przeniesie się całą swą siłą na sam naród. A wówczas, gdy głos będą miały tłumy, to tłum nawet nie potrzebuje 15 minut na argumentowanie, tłum nie lubi argumentować, tłum woli... latarnie!"

Po przemówieniu posła Chądzyńskiego (N.P.R.) który w zmianie regulaminu dopatruje się ucieczki rządu przed odpowiedzialnością i krytyką — marszałek zamknął posiedzenie, odraczając je do piątku.

POSIEDZENIE PIĄTKOWE.

Na posiedzeniu piątkowem poseł **Thon** z Klubu żydowskiego mówił:

— Jednym z pozytywnych czynów pierwszego Sejmu Rzplitej był regulamin. Regulamin od czasu do czasu udoskonalano, lecz zabójcza **wiwisekcja** przyszła dopiero obecnie. Jest zasadą etyki parlamentarnej, że większość, która ma pewne przywileje, daje mniejszości prawo wypowiedzenia się. Dajcie panowie pracować posłom, przecież państwo za to płaci, a nawet po redukcji naszych diet są one zbyt wysokie, jako zasiłki dla bezrobotnych.

Poseł **Krysa** (Str. Lud.) przypomina słowa, jakie o parlamentaryźmie Polski wygłosił w odczycie w Filharmonji w jesieni 1929 r. p. Świtalski, jako ówczesny premjer. Wytykał on szablonową metodę zamykania dyskusji zaraz po wygłoszeniu swych przemówień przez leaderów stronnictw, nic nie mającą wspólnego z istotnem wyjaśnieniem czegokolwiek, wytykał stary grzech Sejmu, jakim jest przekonanie, że posiadanie arytmetycznej większości kończy kwestję, domagał się proporcjonalnego rozdziału referatów.

Przeciw wnioskom klubu BB wystąpił również pos. **Roguszczak** (NPR.), mówiąc:

To, co panowie chcą zrobić z sejmem, przypomina sejm zaaranżowany przez carycę Katarzynę pod nazwą: zgromadzenie ustawodawcze, które było tak pokorne wobec rządu, że załatwianie spraw powierzało najchętniej bezpośredniemu porozumieniu się przewodniczącego z rządem carycy. Powołujecie się panowie na polską rację stanu. **My widzimy tu ducha walki z własnym narodem.** — W obecnej sytuacji należy się skupić i szukać rozumu, a nie pałki gumowej i kagańca dla parlamentu. Motywem wniosków klubu BB **nie jest chęć** usprawnienia sejmu, lecz strach przed **jego krytyką.** W opinji publicznej zagranicą **wywoła to przekonanie, że Polska wchodzi w kres ciężkich walk** i rozprzężenia wewnętrznego.

Po pośle **Czetwertyńskim, który polemizował** z Carem i zapowiedział **złożenie godności wicemarszałka** w razie uchwalenia **kagańcowego artykułu** regulaminu, przemówił poseł **Żuławski,** oświadczając, że i tak parlamentaryzm polski przestał już istnieć rok temu. Sejm obecny **bowiem nie jest** reprezentacją narodu, **a więc nie jest** Sejmem. Argumenty są tu zbyteczne, **a tak zresztą** ustawy, bez względu na ich brzmienie, są potem deptane. Sejm obecny, to komedja **wobec ludności.** Konsekwencją tego **stanu rzeczy byłoby** wyjście opozycji z Sejmu, jeśli jednak **zostaje ona,** to po to, aby piętnować **obłudę dzisiejszego stanu** rzeczy. Na takie napiętnowanie **wystarczy i 15 minut**...

Pos. **Trąmpczyński** (Kl. Nar.) przypomina, jako były Marszałek Sejmu Ustawodawczego i **pierwszego** Senatu, że i w poprzednich Sejmach **bywały** sprawy nagłe, ale dla ich załatwień **nie wprowadzano** (jak zresztą i zagranicą) specjalnych przepisów.

Większość robi komedję z parlamentaryzmu, będąc wykonawcą tej **śmiertelnej nienawiści do** Sejmu, jakiej byliśmy świadkami w **wywiadach p. marsz. Piłsudskiego.** Nie możemy — **mówi pos.** Trąmpczyński — mieć nic wspólnego z tymi, którzy w głosowaniu aprobowali sprawę brzeską.

Ostatni przemawiał sprawozdawca pos. **Podoski** (BB), który polemizował z wywodami pos. **Strońskiego** i zaakceptował poprawkę, zgłoszoną **przez** pos. Paschalskiego.

W głosowaniu odrzucono **wniosek formalny pos.** Bitnera o odesłanie sprawy do **komisji, poczem** wszystkie kluby opozycyjne **wyszły z sali.**

POSŁOWIE LUDOWI ZE ŚPIEWEM O CZEŚĆ WAM PANOWIE MAGNACI!

W izbie pozostały tylko dwa kluby: **rządowy** komunistyczny . Marszałek poddał pod **głosowanie** wniosek komisji z poprawką p. **Paschalskiego.** Wniosek ten został przyjęty przez BB, **który uchwałę** tę powitał oklaskami.

Resztę porządku załatwiono przy udziale **posłów** B. B. i komunistów.

Następne posiedzenie marszałek **wyznaczył na** środę dnia 28 bm.

Po posiedzeniu wicemarszałek Czetwertyński oraz sekretarze Kornecki i Pobożny wysłali do marszałka Świtalskiego pisma o zrzeczeniu się piastowanych urzędów.

CHATY.

Postarzało stoją chaty
szeregami podle lasu,
poczerniałe, zadymione
i zniszczone zębem czasu.
Ze ścianami z okrąglaków
i oknami maleńkiemi,
stoją: szare, niepozorne,
przytulone tuż do ziemi...

Mirek Władysław.

Gdzie zły sternik, tam dobra łódździe na dno nawa;
Gdzie są rządy w złych rękach, tam pod ławą prawa.

Apolonjusz.

Pod Zielonym Sztandarem.

Olbrzymia manifestacja antysanacyjna na Podhalu!

W niedzielę, 18 października odbyła się w Nowym Targu **olbrzymia manifestacja górali ziemi podhalańskiej**, skierowana przeciw sanacji, urządzona przez organizację Stronnictwa Ludowego na Podhalu. Wzięło w niej **udział przeszło 4000 górali**. Zebranie manifestacyjne obmyślone było początkowo jako zgromadzenie poufne, zwołane do sali „Sokoła" w Nowym Targu. Sala Sokoła odstąpiona została przez prezesa Sokola na ten cel, atoli starostwo nowotarskie, zaniepokojone żywiołowym ruchem ludowym na Ziemi podhalańskiej wywarło presję urzędową na wydział Sokoła, aby cofnął udzielone już zezwolenie na użycie sali, grożąc w przeciwnym razie rozwiązaniem Sokoła nowotarskiego. To odniosło skutek. Wydział Sokoła złamał umowę o najem sali, mimo to jednak manifestacja odbyła się, gdyż zamierzone początkowo zebranie poufne siłą faktów przemieniło się na wielkie zgromadzenie pod gołem niebem na placu fabrycznym obok dworca kolejowego. Na zebranie przybył zastępca starosty w celu kontrolowania zaproszeń. Widząc jednak tysiączne rzesze, uznał za niemożliwe wiązanie się biurokratycznemi formalnościami i przyjął do wiadomości, że zebranie to odbyć się musi w interesie bezpieczeństwa i porządku publicznego pod gołem niebem. To mądre zachowanie się przedstawiciela władzy uchroniło tajny konwentykiel BB przed demonstracjami, jakie niewątpliwie w razie rozwiązania zebrania Stronnictwa Ludowego odbyłyby się pod gmachem Rady powiatowej, gdzie dzięki staroście znaleźli przytułek pp. posłowie z BB Sanojca, Gwiżdż, Szyszko, Różak i Hyla — w otoczeniu z trudem zebranych przy pomocy aut powiatowych kilkudziesięciu wiejskich dygnitarzy i urzędników gminnych.

Zgromadzenie zagaił prezes zarządu powiatowego **Krzeptowski**, który stwierdził, że jak długa i szeroka Polska — chłop polski przekonał się już o kłamstwie i szkodliwości sanacji, poczem powołał do prezydjum starca-ludowca p. **Rokuckiego, Wojciecha Roja, posła ziemi podhalańskiej, Dra Dąbrowskiego z Czarnego Dunajca, Dra Przybyłę z Krościenka, Dra Sypra z Nowego Targu, Dra Siutego z Czarnego Dunajca, Dra Spiesznego z Nowego Targu, inż. Cudzicha z N. Targu, Kamińskiego Wojciecha, naczelnika gminy z Szaflar, Dra Deca z Zakopanego, Jana Pęksę z Zakopanego, Józefa Curusia z Zakopanego, Jana Kantego Hosanę z Orawy, Michała Duszę z Odrowąża, Edwarda Polaka z N. Targu, Michalczaka z Tylmanowej, burmistrza z Czarnego Dunajca, Czesława Stopkę, Bronisława Polacska z N. Targu, Wojciecha Zwijacza z Olczy, Karola Zająca z Zakopanego, h. wójta Jana Świdra z Białeg oDunajca, Fr. Latochę z Rogoźnika.**

Wybrany na przewodniczącego poseł ziemi podhalańskiej **Wojciech Roj** wyraził ubolewanie, że chłopów wypędza się z sal — kosztem publicznym wybudowanych, ale że i te praktyki nikogo nie złamią, czego dowodem dzisiejsza manifestacja. Następnie udzielił głosu b. posłowi **Drowi Putkowi, którego zebrani przywitali niemilknacemi okrzykami na cześć jego, oraz innych więźniów brzeskich.**

Dr Putek omówił wszystko, co obchodzi i boli dzisiejszą wieś — wzywając chłopów, by przestali ze zgiętymi karkami w cierpliwości znosić prześladowania, a w walce o prawo i sprawiedliwość szukali dla siebie lepszej przyszłości.

Następnie uchwalono jednomyślnie rezolucję — zwracającą się przeciw systemowi sanacyjnemu, a domagającą się nowych, lecz uczciwych wyborów do Sejmu. Zgromadzeni oświadczają się za utrzymaniem łączności i solidarności całej opozycji w walce o prawo i demokrację. Wkońcu rezolucja wzywa do walki z alkoholizmem i protestuje przeciw zamachom BB na samorząd gminny w znanych projektach sanacyjnych.

W dyskusji mówcy nawoływali do niedawania posłuchu płatnym agitatorom BB. Potężną manifestację zakończono odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem".

× ×

Najstarsi działacze góralscy nie pamiętają, by kiedykolwiek na Podhalu odbyła się tak wspaniała i olbrzymia manifestacja ludowa. Tysiączne rzesze góralskie w odświętnych strojach ludowych ze wszystkich stron Podhala od Szczawnicy, Krościenka, Tylmanowej, nawet ze Spisza i Orawy i z całego Skalnego Podhala, nie pominawszy żadnej wioski, tłumnie pospieszyły na manifestacje, jedni pieszo, drudzy furmankami, a obywatel góral Jan Pęksa cały swój tabor automobilowy do użytku chłopów oddał. Wsie, jak: Szaflary, Gronków, Biały Dunajec, Rogoźnik, wyludniły się na ten czas tak, że żadnego mężczyzny nie było w domu, a nawet obejścia całe puste zostały, bo i kobiety poszły na zebranie. Zapowiedź manifestacji w Nowym Targu wywołała popłoch wśród podhalańskich wyskrobków bebeckich. Niejaki Drużbacki z Nowego Targu który rzesze góralskie politycznie bałamucił, zląkł się swej odpowiedzialności tak dalece, że ze strachu chodził jak wpół obłąkany — dom swój i powiatową kasę komunalną, której jest dyrektorem, w dzień przed manifestacją zaopatrywał w amerykańskie zamki, kraty i obicia blaszane, tak, jak gdyby rzesza uczciwa górali, gromadząca się w Nowym Targu zasługiwała na traktowanie ich jak bandy zbrodniarzy. Lud to p. Drużbackiemu zapamięta. Na nic się zdały tysiączne ulotki, rozdzielane i wylepiane na Podhalu, skierowane **przeciw** Witosowi i Putkowi. Manifestacja 18 października **wykazała** naocznie, że sanacja bankrutuje, że lud podhalański ma jej dość. **J. P.**

——000——

Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Białymstoku.

W dniu 11 października b. r. odbył się w **Białymstoku** statutowy Zjazd Stronnictwa Ludowego, złożony z prezydjów Zarządów Powiatowych z terenu województwa.

Na Zjazd przybyli: prezes Klubu Parl. poseł **Michał Róg**, który referował sprawy polityczne, prezes N. K. W. pos. **Dr. Wrona**, który referował sprawy organizacyjne, pos. **Smoła**, pos. **Sawicki**. Przewodniczył prezes Róg.

W dyskusji zabierali głos pp. mecenas **Janczałek**, pos. **Sawicki, Szymański, Trochim, Ostaszewski, Kirpiluk, Saciuk, Łoś** i inni.

Dyskusja wykazała zdecydowanie opozycyjny stosunek do rządu. Uchwalono szereg rezolucyj organizacyjnych. Uchwalono również zorganizowanie akcji na terenie całego województwa w sprawie niepicia wódki i wstrzymywania się od palenia papierosów.

——o——

Zjazd Powiatowy S. L. w Pińczowie.

W dniu 13 września br. odbył się w Kazimierzy Wielkiej Zjazd Stronnictwa Ludowego na powiat Pińczów.

Na zjazd przybyło 300 delegatów ze wszystkich gmin. Obrady zagaił poseł Wojtasik, który wyjaśnił przybyłym cel Zjazdu, poczem powołał na przewodniczącego p. Kaz. Bochnię.

Przewodniczący wygłosił przemówienie na temat doniosłości połączenia w jedno Stronnictwo wszystkich ugrupowań ludowych, poczem udzielił do referatu głosu pos. Wojtasikowi. Referatu, obejmującego zagadnienia polityczne, gospodarcze i organizacyjne, Zjazd wysłuchał z wielkiem zainteresowaniem, poczem na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć połączonego Stronnictwa Ludowego.

W dyskusji zabierali głos: pp. B. Oleś, T. Sambor, W. Książek i in. przedstawiając ciężkie położenie wsi pod rządami sanacyjnemi.

——000——

WYSOKA, powiat Łańcut. W dniu 1. sierpnia odbyło się w naszej gminie zebranie przy udziale sekretarza Zarządu pow. p. **Kozakiewicza.**

Zebranie zagaił p. **Józef Olech.** O sprawach politycznych i gospodarczych w Państwie mówił p. Kozakiewicz. Wybrano Zarząd Koła. Członkowie złożyli wkładkę roczną po 1 zł., z których część została przeznaczona na zaprenumerowanie gazet ludowych, jak „Zielony Sztandar", „Piast". „Wyzwolenie", „Gazeta Grudziązka". **Kielar W.**

* * *

KORCZYN STARY (woj. Kieleckie). Dnia 6.go września br. na zebraniu organizacyjnem założono u nas Koło Stronnictwa Ludowego. Sprawy polityczne omawiał b. poseł **Szafranek**. Wybrano Zarząd Koła. **W. A.**

* * *

CIĘŻKOWICE, pow. Chrzanów. W dniu 27-go września, staraniem miejscowego Koła Ludowego odbyło się zebranie za zaproszeniami w Ciężkowicach przy udziale około 300 zgromadzonych. Zebranie zagaił **p. Ślusarczyk.**

Na temat: „Czem jest sanacja i bilans jej dotychczasowej roboty" — wygłosił odczyt p. redaktor **Bielenin**. Drugi z mówców p. **Przybyś** z **P. P. S.** przedstawił stan polityczny w kraju pod rządami sanacji.

W wyniku trzech godzinnych blisko obrad, uchwalono szereg opozycyjnych rezolucyj. Należy zaznaczyć. że miejscowe Koło Ludowe rozwija ożywioną działalność na terenie wsi. **S.**

——X——

LEOPOLD STAFF.

Niech pochwalony będzie chleb!

Choć w mgle, słocie, cały świat,
Człowiek z serca pracy rad,
Nie ustaniem już w zapędzie,
Niech ze złości dobro będzie
Z srogiej siły zbożna praca,
Niechaj zgodnie cep zawraca,
Górą w prawo, dołem w lewo!
Syp się z łuski, złote ziarno!
Będzie ciebie mełło żarno,
Będzie ciebie miażdżył kamień
Ty swą mękę w łaskę zamień,
Byśmy ludzie prości, biedni,
Mieli z ciebie chleb powszedni,
Dla razowca i kołacza,
Dla biedaka i bogacza,
I by nikt nie został dłużny
Suchej kromki dla jałmużny.
Niech pochwalony będzie chleb!
Niech mu pokłony bije cep!
Kazano w pokorze nam trudzić się plennej,
Bo w pocie pożywać będziesz chleb codzienny.
Lecz dano-ć też, siewco, oraczu, młocarzu,
Pracować na Hostji Chleb święty w ołtarzu.
Ach, piasek, co znowu obróci się w piaski,
My w ziarnie biczujem chleb, boski dar łaski,
A w chlebie biczujem po dziś Pańskie Ciało.
K' pamięci zła, które przez grzech nasz się stało!

Dlaczego musimy prenumerować „Piasta"?

Na wsi panuje naogół niechęć do czytania jakichkolwiek pism.

Jako usprawiedliwienie słyszy się, że czasy ciężkie, trudno o 10 zł. rocznie na „Piasta", a co komu przyjdzie z czytania — czytanie nie nakarmi, ani nie ogrzeje.

Jest to całkiem mylna argumentacja.

Dziesięć zł. rocznie na prenumeratę trudno się zdobyć, ale stracić kilkadziesiąt złotych na krowie, jałówce, koniu, czy świni, — na to nas stać.

W „Piaście" co tydzień podane są ceny bydła, koni, nierogacizny, nabiału i t. p. Kto owo zna, nie da się tak łatwo oszukać, gdy przyjdzie do niego kupiec, albo gdy wygoni bydlę na jarmark, trzebaby jeszcze mieć wagę we wsi, by zważyć ciężar przeznaczonej na sprzedaż sztuki.

Kto nic nie czyta, jest jak tabaka w rogu.

Ile na tem my chłopi tracimy, mam świeży przykład. Długi czas świnie były za bezcen, płacono chłopu za wieprzaka bitej wagi na wsi 1—1.20 zł. Po zawarciu umowy z Austrją w dniu 17 lipca b. r. o dostarczeniu kontyngentu trzody chlewnej, ceny nierogacizny raptem podskoczyły, o czem doskonale wiedzieli handlarze, ale nie wiedzieli chłopi i dalej sprzedawali po dawnych cenach, a brali po 1.80 do 2.25 za 1 kg. bitej wagi. W ten sposób chłopi stracili dziesiątki tysięcy złotych, za które możnaby po 100 „Piastów" na każdą wieś zakupić.

Istnieje bardzo surowy przepis, że nikt nie może się tłumaczyć nieznajomością ustawy. A skądże chłop pozna najważniejszą ustawę, jeśli nie prenumeruje i nie czyta żadnego pisma?

Świat idzie naprzód, codziennie coś się w świecie dzieje, różne wydarzenia, przemiany, o których donoszą dzienniki i tygodniki — jak można nic nie czytać, być jak tabaka w rogu?!

Dużo wychodzi niepotrzebnych rozporządzeń, nakazów, gdy się widzi zacofanie wsi, obojętność i niechęć do czytania gazet, naprawdę przydałoby się zarządzenie, że każdy musi mieć w domu jakieś pisemko. Cóż z tego, że coraz mniej analfabetyzmu, kiedy umiejący czytać nic nie czytają, z ludźmi się nie stykają — od miasta daleko — nic nie wiedzą co się w państwie dzieje, co słychać w świecie — żyją jak dzikie ludy w puszczy?!

Weźmy się do pracy — niechby w każdej wsi było bodaj 10 „Piastów", a z pewnością „Piast" mógłby powiększyć objętość, a uświadomienie wsi polityczne, gospodarcze, prawne zrobiłoby wkrótce ogromne postępy. **Maciej Rosiek.**

567 MILJONÓW DOLARÓW W ZŁOCIE STRACIŁY STANY ZJEDNOCZONE.

Wedle sprawozdania Federal Reserwe Board, ubytek złota Stanów Zjednoczonych od 1. I. 1931 roku wynosi obecnie 567 miljonów dolarów, z której to sumy większa część wywieziona została w ostatnich czterech tygodniach. Ubytek ten przedstawia stratę 80 procent tego zapasu złota, jaki wpłynął do Ameryki w ostatnich dwóch latach. Co się tyczy wątpliwości w stałość waluty dolarowej, jaka daje się zauważyć w krajach europejskich z kół miarodajnych donoszą, że zapas złota podkładowego wciąż jeszcze przekracza 4 i pół miljarda, co oznacza 90 procentowe pokrycie banknotów obiegowych.

Co piszą inni?

Prokurator Dr. Karniol.

„Dziennik Ludowy“ donosi:

Przed kilku miesiącami odbyła się w Częstochowie ciekawa a smutna rozprawa sądowa. Jako oskarżeni stawali posterunkowi, którzy we Wrzosowej, pow. częstochowskiego wymuszali zeznania aresztowanych biciem. Podejrzanych o kradzież gołębi niejakiego Ujmę i Zwolskiego bili posterunkowi batem oplecionym w sznur zakończony ołowianą kulą. Na posterunku P. P. znaleziono kilka lin drucianych, okutych żelazem i batów i złożono je sądowi jako dowody rzeczowe. Oskarżał wtedy prok. dr. Karniol, dawniej sędzia w Drohobyczu.

Pozwólcie, czytelnicy, że wam powtórzymy słowa oskarżenia tego osobliwego prokuratora, które już swego czasu zamieściliśmy. Owóż prok. dr. Karniol — wziąwszy do ręki bat, którym posterunkowi katowali podejrzanego o kradzież. mówił:

„To jest ten oto bat, którym w 1930 roku chłostano obywateli Rzeczypospolitej, która już tylo wieków temu gwarantowała, neminem captivabimus nisi jure victum. Nie waham się stwierdzić, że oskarżeni popełnili jedno z najniemoralniejszych przestępstw, jakie istnieją nietylko w przepisach prawa, ale i w imieniu społeczeństwa. Będąc sami uzbrojeni, znęcali się nad bezbronnymi. Złamali gwarancję bezpieczeństwa, udzieloną przez państwo więźniom. Popełnili coś w rodzaju znęcania się nad jeńcami, którzy wywiesili przedtem białą chorągiew. Przez czyn ich społeczeństwo stało się wiarołomne. — I przez bicie aresztantów wyrządzili nadto wielką szkodę wymiarowi sprawiedliwości. Sędzia bowiem, mając wątpliwości czy zeznanie wymuszono, czy też nie, wyrokuje z reguły na korzyść oskarżonego. — Ale czynem swym popełnili oskarżeni rzecz o wiele gorszą. Poniżyli godność człowieka w Polsce. Pohańbili jego cześć osobistą. Wdeptali w błoto jego świętą wiarę, że nie jest bydlęciem, ani niewolnikiem lecz człowiekiem, może złym, a może tylko skrzywdzonym przez los. — Tej wiary w człowieka, w możność jego rozwoju i doskonalenia się, nie wolno w nikim zabijać, a zwłaszcza w przestępcy. Dlatego funkcjonarjusz państwowy, który bije bezbronnego uwięzionego obywatela, jest sam przestępcą, jego przełożony, który to tolerował, byłby jeszcze większym przestępcą, a właściwy prokurator, któryby tego przestępstwa nie ścigał z całą surowością, złamałby przysięgę służbową, że stać będzie na straży prawa. Ten bat. leżący dziś na sędziowskim stole, nie świstał tylko nad Ujmem i Zwolskim we Wrzosowej, lecz świstał nad całą Polską. — Wszyscy ludzie uczciwi wstydzili się, gdy słyszeli poświst tego bata z ołowianą kulą. I o ten wstyd i ból wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, o krzywdę wyrządzoną całej Rzeczypospolitej — oskarżam was, panowie posterunkowi“.

Tak to przed kilku miesiącami oskarżał prokurator posterunkowych, którzy bili. Zostali skazani i sprawa się skończyła.

A teraz czytamy w pismach, że dr. Karniołowi, prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Częstochowie doręczono postanowienie ministra sprawiedliwości Michałowskiego, iż na mocy art. 242 par. 1 prawa o ustroju sądów powszechnych przenosi się go z urzędu w Częstochowie do prokuratury przy sądzie okręgowym w Kołomyji.

A dr. Karniol zrzekł się urzędu...

——000——

Kuracja budżetu.

„Rozwój“ łódzki wywodzi:

Zamknięcia budżetowe za 4 miesiące bież. okresu budżetowego świadczą, że dotychczasowa akcja oszczędnościowa rządu, oparta przeważnie na zmniejszeniu wydatków personalnych, nie dała spodziewanych rezultatów. Równowaga miesięcznych budżetów nie została dotąd osiągnięta i niewiadomo, czy i kiedy da się osiągnąć.

Byłoby niepotrzebną stratą czasu porównywać wyniki czteromiesięczne z budżetem, uchwalonym przez rządową większość parlamentarną, pod dowództwem pp. Matuszewskiego i Miedzińskiego. Jest to płód zupełnie poroniony, którego wyparł się zaraz po objęciu urzędowania rząd p. Prystora. ustalając nowy „rządowy“ budżet, niższy o przeszło 400 miljonów. Zachodzi teraz pytanie, czy i ta poprawiona edycja rządowa jest realna pod względem dochodów i wydatków.

Dochody czteromiesięczne. po potrąceniu 20 miljonów pożyczonych w Banku Polskim, wynoszą 777 miljonów, w czem znajduje się jeszcze wątpliwa pozycja 12 miljonów. jako wpłata kolei państwowych.

Nawet z zaliczeniem tej pozycji. całoroczny dochód kształtuje się około sumy 2.300 miljonów, czyli o 150 miljonów mniej. niż przewidywali w czerwcu pp. Prystor i Jan Piłsudski. Rachuby na t. zw. „tłusty okres“ zimowy są zawodne. Wykazał to już rok poprzedni. W obecnym trzeba się liczyć raczej z dalszym, nawet względnym spadkiem, wynikającym z osłabienia siły płatniczej ludności.

Wydatki w tym samym czasie wyniosły 900 miljonów, czyli przeciętnie po 225 miljonów miesięcznie. Chcąc zredukować je — według planu rządu — do 2.450 miljonów za cały rok, trzebaby przez pozostałych 8 miesięcy wydawać po 194 miljony. Gdyby zaś w roku obecnym miała być naprawdę uzyskana równowaga, możnaby wydawać najwyżej po 175 miljonów. W pierwszym wypadku zmniejsze wydatków na dalsze miesiące wynosi po 30, w drugim po 50 milj. miesięcznie.

Czy rządowi uda się dokonać takiej kompresji?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, porównajmy wyniki czteromiesięcznego okresu roku bieżącego z takim samym okresem roku 1930—1931. Otóż w roku ubiegłym, w czasie od kwietnia do lipca, wydano 922 miljony, czyli tylko o 22 miljony więcej, niż obecnie, co stanowi zaledwie 2.4 procent.

W poszczególnych częściach budżetu kompresje są wprawdzie bardzo znaczne, bo wynoszą np. w ministerstwie rolnictwa 38 proc., a w ministerstwie reform rolnych aż 48 proc. Ale równocześnie wydatki na renty inwalidzkie i pensje wzrosły o 13 proc., na ministerstwo pracy i opieki społecznej o 46 proc. (fundusze bezrobocia), a na długi aż o 60 proc. Rezultat ogólny bardzo nikły, bo wynoszący w stosunku rocznym niespełna 100 miljonów. Jeśli do tej sumy dodamy drugie sto miljonów, jako wynik dalszych oszczędności administracyjnych i zmniejszenia wydatków na długi, otrzymamy w wyniku sumę 200 miljonów. Do tej sumy oszczędności upoważniają dotychczasowe i przewidywane jej wyniki. A ponieważ ogólne wydatki zeszłoroczne wyniosły 2800 miljonów. zatem w tym roku dojdą one do 2.600 miljonów. Że obliczenie to nie jest dowolne, o tem świadczy doniesienie prasy, że preliminarz budżetowy na rok 1932—33 nie schodzi poniżej 2500 miljonów.

Krótko mówiąc, zamiast równowagi, grozi nam w roku obecnym deficyt w wysokości około 300 milj. zł.

Budżet nasz jest poważniej chory, niż się pewnym sferom wydaje. Gdy wydatki tegoroczne w porównaniu z rokiem ubiegłym spadły — jak wyżej powiedziano — tylko o 2.4 proc.. to dochody w tym samym czasie wskazują spadek o 16 proc.

Nasz budżet po stronie wydatków cierpi na nadmierną otyłość. Utył w latach 1927. 8 i 1928—/9. czyli w okresie „radosnej twórczości“. Kuracja odchudzająca jest przykra bolesna i — jak dotąd — niebardzo skuteczna.

Wiadomości ze świata.

Konferencja w Waszyngtonie

Senator Borah zą rewizją granic.

Wydarzeniem pierwszorzędnem w polityce międzynarodowej jest konferencja waszyngtońska, w której bierze udział premjer francuski p. Lawal i prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. p. Huwer.

Pisma codzienne poświęcają przyjazdowi premjera francuskiego do Stanów Zjedn. wiele miejsca.

Celem konferencji będzie postulat bezpieczeństwa, sprawa długów wojennych, zbadanie możności płaniczych Niemiec itd.

Że na tej konferencji będzie poruszana sprawa dotycząca bezpośrednio Polski, o tem możnaby wnosić z wynurzeń **przewodniczącego komisji zagranicznej senatu, senatora Boraha.**

Sen. Borah przyjął przedstawicieli prasy francuskiej i złożył im oświadczenie **w sprawie długów wojennych i rewizji traktatu wersalskiego.**

Borah oświadczył, że poprawa sytnacji gospodarczej będzie tak długo niemożliwa, jak długo nie zostanie zmieniony traktat wersalski. Przedewszystkiem musi być zmieniona granica polsko-niemiecka na Pomorzu i Górnym Śląsku oraz na Węgrzech. Obecny pokój w Europie jest pokojem brutalnej przemocy. Dalej — wywodził sen. Borah. że **nie nadszedł jeszcze czas na rozbudowę układu potępiającego wojnę.**

Także represje gospodarcze, jako środek wzmocnienia układu antywojennego nie mogą wchodzić w rachubę, ponieważ nie wiele się różnią od kroków wojennych. **Ograniczenie zbrojeń** w równym stosunku procentowym **dla wszystkich państw jest nie do wykonania.** Ogólne zaś obniżenie stanu zbrojeń jest niemożliwe. jak długo Stany Zjednoczone nie podejmą normalnych stosunków z Rosją sowiecką. Bezpieczeństwo. jakiego może się Francja domagać. może być wyłącznie oparte na sprawiedliwości.

W kwestji długów wojennych Borah oświadczył. że jego zdaniem długi wojenne powinny być zredukowane w tym samym stopniu. w jakim zredukowane będą reparacje niemieckie. Francja powinna otrzymać wynagrodzenie jedynie za szkody rzeczywiste. Więcej od Niemiec wymagać nie można. Wywody swoje senator Borah poprzedził twierdzeniem. że wyraża poglądy osobiste i nie przemawia jako przewodniczący komisji zagranicznej.

Oświadczenie senatora Boraha wywołało ogromne wrażenie w świecie politycznym.

Należy zauważyć, że premjer Lawal i minister spraw spraw zagranicznych francuskich p. Briand byli niedawno w Berlinie, gdzie odbyli konferencję. — Prasa sanacyjna donosiła przed konferencją waszyngtońską, że sprawa rewizji granic nie będzie poruszana na konferencji waszyngtońskiej; widać, że jej informacje były błędne.

——000——

Prześladowanie Polaków na Łotwie.

Rząd łotewski wydał szereg wybitnie antypolskich zarządzeń, mających na celu obezwładnienie ludności polskiej i przekreślenie jej praw narodowych. Zarządzenia te są wyjątkowo ostre, a więc:

1) Wzorem prześladowań Bismarckowskich, min. oświaty na Łotwie zabroniło wykładania religji w języku polskim. Targnięto się więc na najistotniejsze prawo człowieka, poznawania wiary i modlenia się w języku ojców.

2) Zawieszono na czas nieograniczony działalność Związku Polaków na Łotwie i wszystkich jego kilkudziesięciu oddziałów.

3) Zawieszono jedyny dziennik polski na Łotwie „Dzwon“, zawsze życzliwie traktujący państwowość łotewską i nawołujący do sąsiedzkiego, zgodnego pożycia narodów polskiego i łotewskiego.

4) Cofnięto kilkunastu nauczycielom polskim zezwolenie na prawo nauczania, co równa się zamknięciu znacznej liczby szkół polskich.

5) Zawieszono sądownie do czasu **rozpatrzenia merytorycznego zarzutów Polsko-Katolicki Związek Młodzieży.**

Zarządzenia te miały sterorywować ludność polską w okresie wyborów i niedopuścić do ukazania się w Sejmie łotewskim posłów polskich.

Jeżeli do tych aktów dodamy głośny proces o śpiewy polskie w kościele w Iłłukszcie — narazie odroczony — przyczem proboszcz miejscowy Łotysz nic przed sądem nie mógł powiedzieć przeciw oskarżonym — postępowanie władz łotewskich nabiera barw nieprzyzwoitych.

——oOo——

Krwawy kongres hitlerowców w Niemczech.

W niedzielę, 18 bm. w Brunświku odbył się wielki zjazd hitlerowców, na który przybyło około 100 tysięcy ludzi. W przededniu zjazdu doszło do krwawego starcia między hitlerowcami i komunistami. Oddziały szturmowe hitlerowców, wypierane przez policję, ustawiły barykady w poprzek ulic, ostrzeliwując okoliczne domy, zamieszkałe przez robotników. Policja wprowadziła do akcji tanki. Ilość ciężko rannych obliczają na 60, lżej rannych na około 100 osób. Na kongresie Hitler wygłosił do zgromadzonych przemówienie, w którem nawoływał do wstrzemięźliwości i panowania nad nerwami. „Jeżeli bowiem hitlerowcy stracą nerwy, nie zdołają osiągnąć władzy“. Manifestacje zakończyły się wielką defiladą oddziałów przed Hitlerem, znajdującym się w towarzystwie swego sztabu. Przemarsz trwał 6 i pół godzin. Ilość uczestników defilady obliczono na 100.000. Na czele pochodu kroczyły w pełnem uzbrojeniu polowe oddziały hitlerowców. W manifestacji uczestniczyły także organizacje t. zw. młodzieży hitlerowskiej oraz kompanje automobilowe z 5000 samochodami. Poraz pierwszy wystąpiła również nowoutworzona eskadra lotnicza narodowych socjalistów. W czasie defilady krążyło nad miastem 60 samolotów, opatrzonych znakiem „hakenkreuzu“. Otrzymał je Hitler od zakładów Junkersa oraz bawarskich zakładów budowy motorów.

Kto sieje nieprawość. będzie żął nieszczęście i karę

Seneka.

Dnia 5 października 1931 r. zmarł w szpitalu w Rzeszowie **ś. p. Jan Skiba z Siekłówki Dolnej,** powiat Jasło. w zaraniu życia, gdyż liczył zaledwie 36 lat. Zmarły był sekretarzem gminnym, pozatem niestrudzonym działaczem ludowym. Pełen zapału, nie zważając na przeciwieństwa, rwał się do pracy na wszystkich polach. Niestety, skutki wojny światowej, którą zmarły przetrwał w rowach strzeleckich, odbiły się katastrofalnie na jego zdrowiu, i przerwały to młode pełne nadziei życie. Imieniem organizacji ludowej na powiat Jasielski, żegnam Cię, Drogi Druhu. Niech ta ziemia nasza Polska lekką Ci będzie!

Jan Madejczyk, poseł.

Precz z karczmami ze wsi polskiej!

Sprawozdania z procesu brzeskiego.

Na czas procesu brzeskiego pismo nasze będzie posiadać specjalnego korespondenta na sali rozpraw, będziemy więc w możności podawać naszym Czytelnikom dokładny przebieg całego procesu.

Przebieg procesu będzie bardzo ważny dla życia, dla przyszłości Polski, dla przyszłości ludu wiejskiego, którego wódz Wincenty Witos jest przedstawicielem. Dlatego należy pilnie śledzić przebieg rozprawy i podawać takowy sąsiadom do wiadomości.

Odnośne numery „Piasta“ z przebiegu procesu brzeskiego należy pilnie zachowywać, gdyż pamięć procesu tego przetrwa pokolenia.

„Brześć“ zespolił lud polski.

Czytajcie więc pilnie sprawozdania z przebiegu procesu, a wszelkie nasuwające się uwagi prosimy przesyłać do redakcji „Piasta“.

WYDAWNICTWO.

Listy

Wojowniczy wójt.

Miechowice Małe. — Panuje tu wszechwładnie wójt Sieniatycki, b. kandydat na sanacyjnego senatora, któremu zdaje się, że wolno w Polsce, jak sanacyjny wójt chce. Gdy jeden z obywateli gminy, Antoni Kłos, upomniał się o zwrot, od kilku lat już zaległej kwoty 4.30 zł., tenże widocznie poczuwszy się tem obrażonym, napadł na Kłosa w kancelarji gminnej, uderzając go pięścią kilka razy w twarz, a później laską w rękę, tak, że pobity przez dłuższy czas nie mógł tą ręką nic robić. Należy zaznaczyć, że Kłos jest biedakiem i do tego jeszcze niedawno spalonym. — Z tą sprawą podpisany odniósł się do prokuratora oczekując, że wójt poniesie zasłużoną karę.

Antoni Kłos.

——000——

Przygoda sanatorów z autem.

Sanatorzy, chcąc zatrzeć wrażenie w opinji publicznej, jakie wywarł zjazd ludowców w Nowym Sączu, który wypadł imponująco, urządzili 11-go września w Nowym Sączu kontra-wiec. Wypadł on bardzo słabo, bowiem oprócz stukilkudziesięciu sanacyjnych agitatorów, którzy się zjechali ze wszystkich stron powiatu, by wykazać swoją „siłę“, była zaledwie garstka chłopów, którzy bynajmniej nie z sympatji, lecz mając do załatwienia różne sprawy w Nowym Sączu wykorzystali nadarzającą się okazję przejechania się do miasta za darmo w autach ofiarowanych uczestnikom wiecu przez sanatorów. Oczywiście nie mogło tam zabraknąć bebeków z Łącka. Zatem i tutejszy sztab organizacyjny „jedynki“ puścił się do Nowego Sącza, a ponieważ Ministerstwo Robót Publicznych zakazało przewożenia ludzi autami ciężarowemi, chcieli widocznie dać „dobry“ przykład jak się wypełnia rozporządzenia władz, pojechali więc na wiec autem ciężarowem! Wesoło pojechali, inaczej wracali do domu. Przy wyjeździe z Nowego Sącza, tuż za miastem pierwszy defekt: coś się popsuło w aucie. Wprawiło ich to w zły humor. Musi być, powiadają, między nami „siódemka“, skoro się już coś psuje. Wkrótce ruszono dalej, aż tu w Kadczy nowy defekt, tym razem pękła nowiuteńka oś u tylnego koła. Sanacja nie ogląda się na tylne koła, dlatego pękają jej osie i daleko nie pojedzie. My chłopi możemy wyciągnąć z tej jazdy sanacyjnego sztabu dobrą wróżbę dla siebie i to niezłomne przekonanie, że cała działalność sanacji na tutejszym terenie wkrótce się załamie.

Obserwator z Łącka.

——oOo——

„Baba nie warta kuli z karabinu“.

Tak orzekł posterunkowy z Dobczyc przy ściąganiu składki asekuracyjnej, której nie należy mi się płacić, a to dlatego, że już 3 lata jak dom rozwalony, bo był to dom stary bardzo, kupiłem go wraz z kawałkiem gruntu i był mi niepotrzębny. Po rozwaleniu owej rudery, zameldowałem do wójta o tem, prosząc, aby wójt doniósł do P. D. U. W. do Myślenic, aby ta zwolniła mnie od płacenia wkładki. Wójt napisał, a jak płaciłem przedtem, tak i teraz mnie zmuszają do płacenia. Byłem dwa razy w Krakowie w dyrekcji P. Z. W. U i tam wyzbyli mnie jak mogli, kazali mi skarżyć wójta. Starałem się i czekałem na sprawiedliwość — doczekałem się egzekutora. Przychodzi do mnie ten urzędnik wysoki może jakich 175 cm. i zajął mi prosiaka. Za parę dni przychodzi znów ten pan z wójtem po tego prosiaka; ja mu tłumaczę całą sprawę i mówię, że zrobiłem odpowiednie starania o zwolnienie mnie od płacenia. Ten w odpowiedzi zagroził policjantem i istotnie sprowadził tegoż. Za chwilę zjawia się posterunkowy z Dobczyc i nalega na mnie, abym należytość zapłacił, a należało się 6 zł. Żona moja, będąc kobietą chorą, chcąc się pozbyć tych gości, chciała zapłacić tych 6 zł., a tu pan egzekutor oświadcza jej, że już jest do zapłacenia coś 12 zł. z kosztami. Na te słowa żona mówi: przecież te koszta panowie są niepotrzebne, tak samo jak i was tu przyszło aż czterech niepotrzebnie, bo tu nikt z nas nie myśli wszczynać awantury ,a nawet w tym wypadku dałby sobie sam żandarm radę, mając karabin, mógłby strzelać. Na to odzywa się rubasznie żandarm: **„do kogo ja miałbym strzelać, do baby, albo baba warta jest kuli z karabinu“?** —

Kula karabinowa kosztuje 30 gr. — ileż zatem warta kobieta?

Nadmienić muszę, że żonie mojej zagroził policjant doniesieniem do sądu i karą, a nie wiem zaco.

Kończąc, ślę pozdrowienia dla Sz. Redakcji i przesyłam 2 zł. na fundusz wydawnictwa Piasta i od kolegi Stanisława Ślęczki również 2 zł. na ten sam cel, razem 4 zł. przesyłam czekiem na konto 401.065 i wzywam wszystkich czytelników Piasta, aby na ten cel odpowiednie datki złożyli, bo przypatrzcie się chłopi na tę naszą gazetkę, prawie na każdej pierwszej stronie u góry napisano: **„Po konfiskacie nakład drugi“.** — A jakie to straszne pociąga koszta to możemy wiedzieć. I również wołam do wszystkich chłopów, organizujmy się pod Zielonym Sztandarem a dojdziemy wnet do takiej siły, przed którą zadrżą wszyscy dzisiejsi wrogowie chłopa. Wtenczas dopiero ustaną raz na zawsze dzisiejsze metody.

Wojciech Skibski
z Sierokowa koło Dobczyc.

Sprostowanie.

W związku z notatką p. t. Sanacyjny komuniści, ogłoszoną w Nrze 38 „Piasta“ z dnia 10 września 1931 r. proszę po myśli § 19. ustawy prasowej z 17/12. 1862. zamieścić w najbliższym po otrzymaniu tego żądania numerze pisma w sposób przepisany w §§ 19 i 22 ustawy prasowej następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest bym w dniu 23 sierpnia odbył posiedzenie „Chłopskiej Przyszłości“ w jednej z restauracyj w Tarnowie, bym na posiedzeniu tem wypowiadał się za sanacją i przedstawiał korzyści z tego stanowiska słynące, bym zapowiedział na jesień „nowość, a mianowicie, że zawieszony w prawa członka „Stronnictwa Ludowego“ poseł Kulisiewicz wyprowadzi z Stronnictwa Ludowego teraz w jesieni jeszcze trzech posłów, z których utworzy przy pomocy i popaciu rządu „lewicę stonnictwa ludowego“. — Nieprawdą jest, by wydawana przezemnie w imieniu Spółki Wydawniczej „Chłopska Książka“ gazeta pod tytułem „Chłopska Przyszłość“ otrzymała przez Dra Misiaczka z Białej subwencję 22.00 zł.

Prawdą natomiast jest, że w dniu 16 sierpnia 1931 r. odbyło się w Tarnowie zebranie członków Spółki Wydawniczej „Chłopska Książka“, na którem to zebraniu jako członek Spółki Wydawniczej byłem obecny. — Prawdą dalej jest, że na posiedzeniu tem nie wypowiedziałem się za sanacją ani nie przedstawiałem korzyści z tego stanowiska płynących. — Prawdą jest, że nie zapowiadałem na jesień „nowości“, a mianowicie, że zawieszony w prawach członka Stronnictwa Ludowego poseł Kulisiewicz wyprowadzi ze Stronnictwa Ludowego teraz w jesieni jeszcze trzech posłów, z którymi utworzy przy pomocy i poparciu rządu „lewicę stonnictwa ludowego“, gdyż wogóle w tym przedmiocie na zebraniu członków Spółki Wydawniczej „Chłopska Książka“ mowy nie było, ani też ja się nie wypowiadałem. — Z posłem Kulisiewiczem ze Stronnictwa Ludowego ani z żadnymi innymi ewentualnemi jego zwolennikami w Klubie poselskim Stronnictwa Ludowego nie łączyły mnie, ani nie łączą żadne stosunki polityczne, a o jego zamierzeniach politycznych nic mi nie jest wiadomo. Taksamo nie łączą mnie żadne stosunki z jakąkolwiek inną grupą sanacyjną. — Prawdą jest wreszcie, że wydawana przezemnie imieniem Spółki Wydawniczej „Chłopska Książka“ gazeta pod tytułem „Chłopska Przyszłość nie otrzymała nigdy ani 22.000 zł. subwencji przez Dra Misiaczka z Białej, ani wogóle w żadnej innej kwocie od nikogo i przez nikogo.

Józef Berek, zam. w Kamienicy Dolnej
pow. Pilzno.

*

Nieprawdą jest aby w dniu 23 sierpnia odbył w Tarnowie były poseł Berek posiedzenie „Chłopskiej przyszłości“, a w posiedzeniu tem brali udział akademik Łachut i jego ojciec ze Szczucina.

Prawdą natomiast jest, że w dniu 16 sierpnia 1931 r. odbyło się w Tarnowie zebranie członków Spółki wydawniczej „Chłopska Książka“, na które jako członkowie tejże Spółki wydawniczej byliśmy zaproszeni, w którem to jednak zebraniu z powodu przeszkód nie uczestniczyliśmy.

Sebastjan Łachut, rolnik ze Szczucina, *Łachut Jan*
ze Szczucina, student fil. Uniw. Jag.

*

Nieprawdą jest, by w dniu 23-go sierpnia odbył w Tarnowie b. pos. Berek posiedzenie „Chłopskiej Przyszłości“ a w posiedzeniu tem by brał udział Dr. Misiaczek, lekarz z Białej. — Nieprawdą jest dalej, by podpisana przez p. Berka gazeta pod tytułem„Chłopska Przyszłość“ dostała 22.000 zł. subwencji przez Dr. Misiaczka z Białej. —

Prawdą natomiast jest, że w dniu 16 sierpnia 1931 roku odbyło się w Tarnowie zebranie członków Spółki Wydawniczej „Chłopska Książka“, w którem jednak, choć jestem jej członkiem — z powodu przeszkód udziału nie wziąłem. Prawdą też jest, że wydawanej przez p. Berka w imieniu Spółki Wydawniczej „Chłopska Książka“ gazecie pod tytułem „Chłopska Przyszłość“ nigdy nie udzieliłem subwencji ani w kwocie 22.000 zł., ani wogóle w żadnej innej kwocie, a to ani osobiście (na co mnie stać) ani w czyjemkolwiek imieniu.

Dr. Roman Misiaczek, lekarz
dawniej w Białej, obecnie w Cieszynie.

Poradnik prawniczy.

ZASIŁKI DLA RODZIN UCZESTNIKÓW PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Min. Spraw. Wojsk. rozkazem z dnia 24 sierpnia 1928 roku, zaliczyło uczestnikom 6-tygodniowych kursów instruktorskich przysposobienia wojskowego, termin wspomnianych kursów na poczet ćwiczeń wojskowych.

Z tych względów rodzinom wymienionych osób na czas trwania kursów, w wypadku przewidzianym w ustawie z dnia 22 marca 1923 roku o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe, — przysługuje prawo do zasiłku przewidzianego w par. 1 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 września 1927 r.

——000——

KIEDY PRZEDAWNIAJĄ SIĘ PODATKI?

Przepisy o przedawnieniu prawa władz skarbowych do ściągania podatku wymierzonego, jeżeli go nie zapłacono w terminie, znajdujemy odnośnie byłej dzielnicy pruskiej w ustawie z 18 czerwca 1840; powiedziano, że wymierzone podatki (bezpośrednie i pośrednie, państwowe i komunalne) przedawniają się w ciągu 4 lat, licząc od upływu tego roku, w którym przypadał ich termin płatności. Warunkiem przedawnienia jest wszakże, ażeby wciągu tych 4 lat odnośna władza ani o zapłatę się nie upomniała, ani egzekucji nie wdrażała, ani też nie udzieliła odroczenia płatności, inaczej termin przedawnienia się przerywa. W byłej dzielnicy austrjackiej istnieje podobna ustawa z 18 marca 1879 (Dz. U. Nr. 31) z tą tylko różnicą, że czasokres przedawnienia wynosi tam nie 4 lecz 6 lat.

———o-0-o———

JAKIE POSTĘPOWANIE MA MIEJSCE W WYPADKU ZGUBIENIA WEKSLA?

Ten, komu weksel zaginął, może żądać od sądu miejsca płatności weksla uznania zaginionego weksla za umorzony. Sąd na skutek tego rodzaju wniosku zarządza obwieszczenia, wzywające posiadacza zaginionego weksla do zgłoszenia się i okazania sądowi weksla.

W wyniku wspomnianych obwieszczeń powstać mogą 2 sytuacje: 1) posiadacz weksla zgłosi się i 2) posiadacz weksla nie zgłosi się. O ile posiadacz weksla zgłosi się i okaże weksel sądowi, postępowanie amortyzacyjne zostanie przez sąd umorzone, a osoba, która weksel utraciła, wystąpić może przeciw posiadaczowi na drogę sporu.

W wypadku drugim, gdy posiadacz weksla nie zgłosi się, sąd wyda orzeczenie, uznające weksel za umorzony. To orzeczenie sądowe stanowi surogat weksla dla osoby, która posiadanie utraciła. Na mocy umarzającej decyzji sądowej, wykonywać można wszelkie poszukiwania z utraconego weksla.

———o-0-o———

Wódka i nikotyna to największy wróg wsi polskiej!

KRONIKA

Listopad

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
1 N.	WW. Świętyh	6	43	4	44
2 P.	Dz. Zaduszny	6	45	4	42
3 W.	Huberta	6	47	4	40
4 Ś.	Karola Bor.	6	49	4	38
5 C.	Elżbiety	6	51	4	36
6 P.	Leonarda	6	53	4	34
7 S.	Herkulana	6	54	4	32
8 N.	Sewara	6	1	4	30

———o———

BANK POLSKI PŁACIL
dnia 23. 10. 1931 r.

za 100 guld. gdańskich 175.42 zł, dolar banknoty 1 i 2 — 8,84 zł, dol. bank. 5 i wyżej 8,85 zł. 1 funt angiels. 34.92 zł., 100 frank. szwajc. 174,42 zł, 100 franków francuskich 34,99 zł, 100 franków belgijskich 124,23 zł, 100 lirów włoskich 46,07 zł, 100 guldenów holenderskich 360,10 zł, 100 koron czesk. 26,26 zł.

——oOo——

BANK UDZIAŁOWY W LUBLINIE ogłosił upadłość. Sprawą tą zajęły się władze sadowe, któro wszczęły śledztwo.

W SOKALU w biurze tamtejszego starostwa powiatowego popełnił samobójstwo sekretarz starostwa Michał Banasiewicz. Powód desperackiego kroku nieznany.

DR WITOLD ROGALA LEWICKI, wybitny polityk i publicysta doby przedwojennej, poseł do sejmu wiedeńskiego, zmarł dnia 28 września b. r. w majątku swym Siedliska (pow. pilzneński). Mimo podeszłego wieku ś. p. Lewicki interesował się żywo życiem politycznem i należał do rzadkich ziemian, odnoszących się z życzliwością do ruchu ludowego, rozumiejąc jego znaczenie dla narodu i państwa. Cześć Jego pamięci!

NA 3 LATA WIEZIENIA ZA NIELEGALNE DOSTARCZANIE MORFINY I NARKOTYKÓW skazany został dr Gęsikowski w Poznaniu. W tych dniach toczył się w Poznaniu proces przeciw drowi Gęsikowskiemu, który dostarczał rozmaitym morfinistom narkotyków bez badania za nadmierną zapłatą. Aptekarze zostali uwolnieni, bo cała wina spada na dr Gęsikowskiego. Sprawa ta była swego czasu głośna i dr Gesikowski został aresztowany.

KOŃ ZA 10 ZŁOTYCH i 10 GROSZY. W czasie ostatnio przeprowadzonej przez komornika licytacji u p. Sz. w Rogoźnie pow. obornicki sprzedano konia zupełnie dobrego za... 10 zł. i 10 gr. Nawet na wypadek, gdyby koń ten, podobnie jak jego właściciel, trzymał się ledwo kupy, należy uznać, że cena ta jest wprost śmieszna.

Toć zabawki dziecięce, wyobrażające konia, są już droższe niż sprzedany koń.

ZAMELDUJ LENINOWI. W miejscowości Edilu na Kaukazie został zamordowany prezes miejscowego sowietu Hasumow. Sprawcy zabójstwa pozostawili przy zwłokach zamordowanego komunisty kartkę z napisem: „zamelduj Leninowi, że nie jesteś ostatnim".

SZUKALI CHLEBA, ZNALEŹLI ŚMIERĆ.

Od pewnego czasu w gminach pogranicznych powiatu dziśnieńskiego, kolportowano pogłoski o rekrutowaniu przez władze sowieckie większej liczby wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników na wyjazd do Rosji, rzekomo do robót przy budowie domów, zakładów elektrycznych na Dnieprze i do nowych kopalń złota na Uralu. Wskutek tego rodzaju agitacji zaczęły w ostatnich dniach powtarzać się wypadki przekraczania granicy z Polski do Rosji przez tych, którzy na podstawie tych fałszywych pogłosek spodziewali się uzyskać pracę w Rosji.

W ostatnich dniach doszło na odcinku granicznym między Dokszycami i Gnieździełowem do starcia między patrolami K. O. P. a gromadą, złożoną z kilkudziesięciu osób, usiłujących nielegalnie przedostać się przez granicę. W czasie starcia doszło do użycia broni, wskutek czego trzy osoby zostały zabite i 4 ranne. 22 osoby aresztowano.

POD ZĄBKOWICAMI pociąg osobowy najechał na furmankę, powożoną przez 68-letniego starca, Jana Papiernego. Papierny poniósł śmierć na miejscu, furmanka została strzaskana, koń ocalał. — W kilkanaście minut później, dróżnik Jacenty Cieślik, który był obowiązany pilnować przejazdu, a nie zamknął zapory, rzucił się z rozpaczy pod pociąg, ponosząc również śmierć.

UPADŁOŚĆ FIRMY OSWAG. Firma „Oswag" fabryka materjałów wybuchowych w Łaziskach, zgłosiła do sądu upadłość. Zadłużenie firmy wynosi 26 miljonów złotych.

ZAMORDOWANIE WIĘŹNIA Z WYROKU PARTYJNEGO. Odsiadujący karę w więzieniu w Grodnie, więziej F. Skorupski, został zamordowany przez współwięźnia B. Mackiewicza. Mackiewicz rozstrzaskał głowę Skorupskiemu kamieniem. Uderzenie było tak, silne, że Skorupski zmarł. Więźniowie komuniści posądzali Skorupskiego o donosicielstwo i zdradę tajemnic partyjnych. Mordercę zakutego w kajdany, zamknięto w osobnej celi.

SŁONIE ZAATAKOWAŁY SAMOCHÓD. W Mexico (Angola południowa) samochód ciężarowy idący z ładunkiem został zaatakowany przez słonie. które go wywróciły, ładunek zaś porozrzucały. Samochód został poważnie uszkodzony, zaś kierowca i agent handlowy są lekko ranni.

8 ROBOTNIKÓW POLSKICH RANNYCH W KATASTROFIE. W Argentynie na przejeździe w pobliżu stacji kolejowej La Plata automobil ciężarowy najechał na motorowy wagon kolejowy, w którym jechało 14 robotników narodowości polskiej zatrudnionych przy naprawie torów kolejowych w przedsiębiorstwie kolejowem Compania General Buenos Aires. Wskutek zderzenia wykoleił się wagon motorowy przyczem 3 robotników zostało rannych. Są to: Marek Kamieński, Michał Pawłowski, Szymon Krupa, Feliks Kopaczewski, Michał Starzyk, Jan Kujawski. Michał Wolski i Tymoteusz Czyżek.

SOWIECKA ŁÓDŹ PODWODNA zderzyła się na wodach zatoki Fińskiej z okrętem niemieckim „Gratia". Łódź podwodna zatonęła. W łodzi znajdowało się 50 marynarzy.

FABRYKA DYNAMITU w Perpignan we Francji została zniszczona przez wybuch. Liczba zabitych i rannych nie jest znana.

NA OKRĘTACH „Westfalen" i „Holsztein", które powracały z portu leningradzkiego zbuntowali się marynarze. Policja w porozumieniu z władzami prokuratorskiemi w Kilonji przygotowuje szereg kroków. celem zmuszenia zbuntowanych załóg do uspokojenia.

Wszyscy Czytelnicy „PIASTA" do pracy!

Wydawnictwo „Piasta" organizuje od 20-go października do 20 listopada br.

Miesiąc Propagandy „Piasta"

w którym wezmą udział wszyscy czytelnicy ‚Piasta". Każdy nasz czytelnik, który w tym czasie zjedna nowego prenumeratora „Piasta" **otrzyma zupełnie bezpłatnie jako upominek książkę powieściową. Ilu nowych prenumeratorów zjedna dany czytelnik, tyle książek powieściowych otrzyma zupełnie bezpłatnie.**

Do pracy więc — zwłaszcza zaś młodzież zorganizowana w kołach Stronnictwa Ludowego!

Wydawnictwo.

Dział gospodarczy.

WYKAZ CEN
z dnia 23 października 1931 r.

Mięso woł. z 20 proc. dokł. I kl. 1.80, II kl. 1.50, III kl. 1.20; mięso woł. przednie I kl. 1.30, II kl. 1.10, III kl. 0.80; mięso cielęce tylne I kl. 2.40, II kl. 2.20, III kl. 1.80; mięso cielęce przednie I kl. 2.—, II kl. 1.80, III kl. 1.40; mięso wieprz. (szynka sur.) 2.—; mięso wieprz. (łopatka, boczek) 1.80; słonina i bil 2.40; smalec b. 3.—; szynka kraj. na części 5.80; wędzonka surowa 2.40; wędzonka gotowana 3.—; kiełbasa siek. sur. i wędzona 2.40; mięso woł. z 20 proc. dokł. tylko z prowincji 1.20; mięso woł. przednie 0.80; mięso cielęce tylne 1.55; mięso cielęce przednie 1.20; mięso wieprz. (szynka sur.) 1.60; mięso wieprz. (łopatka, boczek) 1.40 za 1 kg.

Chleb żytni jasny 0.41; chleb żytni ciemny 0.34; chleb pszenno-żytni 0.45; chleb pszenno-razowy 0.43; bułka zwycz. o wadze 6 i pół dkg. 0.05; pieczywo wied. i warsz. o wadze 5 i pół dkg. 0.05.

Jaja świeże skrzynia 165.—, 175.—; kopa 7.50 do 8.—, sztuka 0.13 do 0.14; mleko niezbierane litr 0.30—0.35; mleko zbierane 0.16—0.20; śmietana kwaśna 1.60—2.—; ser zwyczajny kg. 0.80 do 1.—; masło zwyczajne za 100 kg. 320.— do 330.—, za 1 kg. 3.40—3.60; masło desrowe 100 kg.: 370.— do 380.—, 1 kg.: 4.— do 4.20; drożdże 100 kg.: 400.— do 420.—, 1 kg.: 4.50—5 zł.

Ziemniaki 100 kg.: 4.70 do 5.—, 1 kg. 0.10 do 0.12; buraki ćwikłowe 100 kg.: 5.— do 6.—, 1 kg.: 0.10 do 0.12; marchew 100 kg.: 6.— do 7.—, 1 kg.: 0.10 do 0.15; cebula 100 kg. 25.— do 28.—, za 1 kg. 0.35 do 0.40; pietruszka 100 kg.: 10.— do 15.—; 1 kg.: 0.15 do 0.20; selery 100 kg. 18.— do 20.—; 1 kg.: 0.25 do 0.30; włoszczyzna świeża za 100 kg.: 12.— do 14.—; 1 kg. 0.18 do 0.20.

Pszenica czerw. dworska za 100 kg.: 24.— do 24.50; pszenica biała dworska 23.50 do 24.—; pszenica targ. 23.— do 23.50; żyto dworskie 23.75 do 24.25; żyto targ. 23.— do 23.50; jęczmień na krupy 20.— do 21.—; owies dworski 23.50 do 24.—; owies targ. 22.— do 22.50, 22.50 do 23.—; owies zadoszcz. dwor. 22.— do 23.50; kukurudza rum. 27.— do 28.—; kminek kraj. czyszcz. 135.— do 145.—, za 1 kg. 2.— do 2.20; kminek holend. za 100 kg.: 145.— do 155, 1 kg.: 2.40 do 3.—; groch Vict. 100 kg.: 32.— do 34.—, 30.— do 32.—; 1 kg.: 0.60 do 0.65; groch pół Vict. 100 kg.: 28.— do 30.—, 28.— do 29.—; 1 kg. 0.45 do 0.50; groch zwycz. 100 kg.: 26.— do 29.—, 26.— do 28.—; za 1 kg.: 0.40 do 0.45; fasola b. okrągła 100 kg.: 28.— do 30.—, 30.— do 32.—; 1 kg.: 0.50 do 0.60; fasola b. długa 100 kg.: 28.— do 30.—; 1 kg.: 0.50 do 0.60; fasola b. krótka 100 kg. 26.— do 29.—, 26.— do 28.—; 1 kg. 0.40 do 0.50; fasola krasa dł. 100 kg.: 32.— do 34.—; 1 kg.: 0.55 do 0.65.

Mąka pszenna 45 proc. 100 kg.: 42.— do 43.—, 41.— do 42.—; 1 kg.: 0.50 do 0.52; mąka pszenna 65 proc. krak.: 100 kg.: 36.— do 37.—; 1 kg. 0.46 do 0.48; mąka pszenna 65 proc. pozn. 100 kg.: 36.— do 37.—; 1 kg. 0.46 do 0.48; mąka psz. 0000 z kon. 100 kg. 37.— do 38.—, 36.— do 37.—; 1 kg.: 0.44 do 0.46; mąka żytnia 65 proc. krak. 100 kg.: 37.50 do 38.—; 1 kg. 0.42 do 0.45; mąka żytnia 65 proc. pozn. 100 kg.: 37.— do 38.—, 37.— do 37.50; 1 kg.: 0.44 do 0.46.

Pęcak targ. 100 kg.: 29.— do 30.—; 1 kg.: 0.38 do 0.42; siekanka targ. 100 kg.: 30.— do 31.—; 1 kg.: 0.40 do 0.44; otręby pszenne 100 kg.: 13.— do 13.25, 13.— do 13.50; otręby żytnie 13.— do 13.50; siano słodkie 12.— do 14.—; siano średnie 10.— do 11.—, 11.— do 12.—; siano kwaśne 9.— do 10.—; koniczyna past. 15.— do 17.—, 15.— do 18.—; słoma długa 7.— do 7.50; słoma mierzwa 5.50 do 6.—; słoma prasowana 6.— do 6.50 za 100 kg.

Humor.

ŻEBRACY.

Do sklepu pana Abrama Fromberga wchodzi jakiś żebrak i prosi o jałmużnę. Fromberg zajęty buchalterją każe mu czekać. Żebrak czeka pół godziny, wreszcie zdenerwowany zwraca się do kupca: „Już pół godziny czekam, jak długo mam jeszcze stać"?

— Poczekajcie jeszcze chwilkę, właśnie kończę bilans. Bardzo możliwe, że pójdziemy żebrać razem — odpowiada Fromberg. Tse Tse.

NIC NIE SZKODZI.

— Proszę tatusia, nauczyciel powiedział mi dzisiaj w szkole, że jestem wałkoniem i najostateczniejszym idjotą.

— To nic nie szkodzi. Mnie mówiono w szkole to samo, a patrz, jestem już szefem dwóch departamentów i wkrótce zostanę ministrem.

DZIWNY WYPADEK.

— Macieju, kobyła, którą od was kupiłem dzisiaj rano zdechła.

— A to dziwne. U mnie nigdy tego nie robiła.

W SZKOLE WOJSKOWEJ.

— Coby Kon zrobił, gdyby na wojnie usłuszał komendę: Ochotnicy naprzód...?

— Jabym się usunął, aby ochotnicy mogli przejść...

*

Nauczyciel podchodzi z kijem do ostatniej ławki i widzi, jak dwóch uczni gra w karty. Chłopaki nie wiedząc o tem, grają dalej, nauczyciel patrzy na nich, zagapił się, stoi chwilę, zapomniał, że to podczas lekcji i krzyczy:

— Zabijże, ośle, asem...

*

— Co ty takiego, Irusiu liczysz na palcach?

— Robię zadanie rachunkowe.

— Ależ to powinnaś liczyć z głowy a nie na palcach.

— Kiedy mam tylko jedną głowę.

*

Mała Ewunia wybiera się z mamą na wizytę do babci, ażeby ją pocieszyć po śmierci dziadunia. Widząc babunię płaczącą, Ewunia obejmuje ją za szyję i mówi słodziutko:

— Nie płacz, babusiu, ty także wnet umrzesz.

W SZKOLE.

— Przeczytaj, Mieciu, jakieś zdanie, później zaś powiedz je w trybie rozkazującym...

— Koń ciągnie wóz.

— No, a teraz w trybie rozkazującym...

— Wio!

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Paweł Bębenek, Wołowice: Żali się Pan, że przed wojną za robotę w polu parą koni płaciło się równowartość 60 kgr. owsa, t. j. 12—15 zł., obecnie żądają 30 zł. dziennie i wikt dla poganiacza, oraz obrok dla koni. — Zapytuje Pan, czy nie ma ustawy przykrócającej tę lichwę? — Niema ustawy normującej wynagrodzenie za robociznę, zostawione to wolnej umowie. — *WP. Jan Powszek,* Słobódka janowska: Poseł Piróg odesłał Panu papiery z tem, że w tej sprawie miałby Pan regres do adwokata, o ileby mu Panu udowodnił winę, niedbalstwo. Sprawę poruszymy w „Piaście" — niech świat wie, jaka to sprawiedliwość. — *WP. Jakób Kasiarz,* Kalwarja Zebrzydowska: Żali się Pan, że dzika zwierzyna i szczury niszczą Wam plony, zaś wójt mający prawo polowania, zamiast na zwierzynę, poluje na koty, gdy tylko pokażą się na polu. — Jest sanatorem i dlatego pewny jest bezkarności. Spróbujcie mimo wszystko zrobić zażalenie do starosty.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	800 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.